

Jej dyrektorzy – Cyrill Hammer i Roland Manz – postanowili rzucić światu kolejne wyzwanie i stworzyli markę Souolution. Parafrazując firmową dewizę, można powiedzieć, że Szwajcarzy najwyższej wyceniają bilans... zerowy i dźwięk, w którym niczego nie dodano i któremu nic nie brakuje.

W przypadku przedwzmacniacza 720 ów bilans został wyceniony na 130000 zł.

Budowa

Souolution deklaruje, że w trakcie prac projektowych koncentruje się na efekcie brzmieniowym. By go osiągnąć, nie zważa na koszty i podejrzewam, że stosuje podzespoły z bardzo dużymi zapasami. Ale przynajmniej potem, nawet w krytycznych momentach, wszystko działa. Urządzenia są zamykane w prostych obudowach,

w których z kolei nie dodano niczego ponad funkcjonalność.

Obudowę 720 wykonano z grubych płyt najwyższej klasy aluminium. Ścianki przednią, górną i dolną anodowano na kolor srebrny, a boczne i tylną – na czarny. Front jest tak prosty, jak to możliwe, i nawiązuje wyglądem do pozostałych elementów serii 7. Nie naniesiono na nim oznaczenia modelu, a jedynie markę. Po lewej stronie umieszczono dużą płytkę, przykrywającą trójliniowy wyświetlacz oraz czujnik podczerwieni. Górna linia displayu informuje o wybranym źródle sygnału, a po wejściu w menu: o jego kolejnych pozycjach i ustawieniach. Linia środkowa pokazuje głośność, a dolna – załączenie urządzenia oraz przejście w tryb mute.

Obok widać trzy przyciski do włączenia, szybkiego wyciszenia oraz wejścia

w menu. Dwa duże pokrętki służą do regulacji głośności oraz wyboru źródła. To ostatnie dzięki funkcji przycisku pozwala też wybierać i zatwierdzać opcje w menu. Tych jest sporo – od nadawania wejściom indywidualnych nazw, poprzez załączanie filtrów dla wejść liniowych i analogowego (odgrywa tu rolę filtra subsonicznego), po regulację balansu.

Główny włącznik znalazł się na ścianie tylnej, nad gniazdem zasilania. Złącza sygnałowe rozmieszczono w dwóch rzędach, a ich układ odpowiada oddzielnym płytkom każdego kanału. 720 wyposażono w dwa wejścia XLR i trzy RCA (WBT NextGen) dla sygnałów liniowych, wejście RCA z zaciskiem uziemienia dla sygnału z gramofonu z wkładką MC, wysoko-poziomowe wyjście RCA oraz wyjścia regulowane (RCA i XLR). Ponadto prze-

Mikrokosmos

Souolution 720

Paweł Gołębski
Jacek Kłós



W jednej ze szwajcarskich dolin, nad rzeką Aare, leży niewielkie miasto Dulliken. To siedziba korporacji Spemot, projektującej i produkującej elektronikę i silniki elektryczne, głównie dla branży motoryzacyjnej.

widziano możliwość odłączenia uziemienia (przełączniki nad gniazdami wyjściowymi), a także zainstalowano gniazda komunikacji systemowej oraz złącze serwisowe.

Interesująco wygląda regulacja impedancji wejściowej dla wkładek gramofonowych. Wykorzystano moduły w formie wielopinowych kartridżów (oddzielnie dla każdego kanału), które należy umieścić w odpowiednich gniazdach nad wejściami phono. Zgodnie z opisem w instrukcji, wraz z przedwzmacniaczem producent dostarcza moduły 100 Ω i 1 k Ω . W przypadku innych impedancji trzeba je zamówić dodatkowo. W teście mogłem wypróbować moduły 50, 100 i 300 Ω .



Wnętrze to istne królestwo elektroniki. Bez wątpliwości świadczy o potencjale konstruktorów Soudution, a jakość wykonania można porównać tylko do szwajcarskiego... zegarka? Zresztą, nie ma co porównywać. Lepiej po prostu się zachwycić.

Przedwzmacniacz pracuje ze stałym wzmocnieniem, z ograniczonym stopniem sprzężenia zwrotnego i bez przesunięć fazowych. Konstrukcja dual mono (włączając gramofonowy stopień korekcyjny) zapewnia wysoką separację kanałów (> 105 dB). Układy każdego kanału zmontowano na dużych płytkach, ułożonych piętrowo w prawej części obudowy. Ścieżka sygnałowa jest niezbalansowana. Pozwoliło to ograniczyć liczbę elementów w torze, co producent uznaje za zaletę.

Sygnal z wejścia trafia do układów buforujących, oddzielnych dla wejść zbalansowanych, niezbalansowanych i phono. Za tym ostatnim znajduje się przedwzmacniacz i stopień korekcyjny dla wkładek MC, z dwustopniową regulacją wzmocnienia 54 i 60 dB. O regulacji impedancji wspominałem wyżej. Dalej sygnał płynie do selektora źródeł, zrealizowanego na przekaźnikach. Układy wzmacniające 720

wyposażono w system zabezpieczający przed prądem stałym. W przypadku, kiedy przekracza on wartość 15 mV, w ścieżkę sygnału załączany jest wysokiej klasy kondensator sprzęgający, a na wyświetlaczu pojawia się odpowiedni symbol. Po ustabilizowaniu parametrów kondensator

z trudnym obciążeniem, w tym z egzotycznymi łączówkami. Zasilacz umieszczony za ekranem składa się z oddzielnych stabilizowanych układów dla sekcji analogowej oraz cyfrowej (sterowania) i każdego z kanałów. Mechaniczna izolacja za pomocą elementów gumowych



Tylna ścianka Soudution 721.
W modelu 720 są jeszcze wejścia phono RCA i liniowe XLR oraz wyjście rec-out.

Soudution 710 – terminale i wentylator.

zapobiega mikrofonowaniu. Dystrybucja zasilania odbywa się przez miedziane szyny. Za przednią ścianką znalazły się płytki z układami sterowania przedwzmacniacza i obsługi wyświetlacza.

Obok recenzowanego modelu 720 Soudution oferuje także jego wersję liniową 721. Jako że pozbawiono ją modułu phono, jest tańsza o 20000 zł.

Obsługa

Obsługa Soudution 720 wydaje się prostsza, niż jest w rzeczywistości. A to za sprawą elektronicznego systemu sterowania. Zawiera on rozbudowane menu, umożliwiające dostosowanie ustawień do potrzeb systemu oraz szereg zabezpieczeń, mających na celu ochronę przed zakłóceniami/przebiegami w czasie wyboru źródeł. Jego działanie jest skuteczne, chociaż powoduje odczuwalną zwłokę w trakcie obsługi tej funkcji. Bywa też, że komenda wydana przy pomocy pilota lub pokrętła nie jest realizowana, a kolejne jej wydanie powoduje przeskoczenie o dwa kroki, czyli wybór następnego źródła lub stopnia głośności.

W czasie odsłuchów LP korzystałem z wbudowanego stopnia korekcyjnego Soudution. Sposób regulacji impedancji wejściowej polega na wymianie elementów na tylnej ściance urządzenia, co wymaga wyłączenia przedwzmacniacza. To rozwiązanie mało funkcjonalne, gdyż utrudnia szybkie porównania wybranych

jest odłączany automatycznie (po około 15 sekundach).

Różnice natężenia sygnału pomiędzy źródłami mogą być wyrównane w krokach 3,6 i 9 dB dla każdego wejścia liniowego. Jako że odbywa się to na drodze dodatkowego aktywnego wzmocnienia, trzeba rozważyć, czy warto korzystać z tej opcji.

W torze przewidziano także filtr dolnoprzepustowy, eliminujący zakłócenia wysokoczęstotliwościowe, mogące się pojawiać ze źródeł cyfrowych. Do wyboru są trzy kroki: >20 i 200 kHz oraz >1 MHz (ustawienie w menu, oddzielnie dla każdego z wejść). Producent zaznacza, że korzystanie z filtra będzie negatywnie wpływać na jakość sygnału. Regulacja głośności odbywa się na drodze elektronicznej, z wykorzystaniem rezystorów foliowych Vishay, załączanych przekaźnikami w 80 krokach co 1 dB.

Stopień wyjściowy z tranzystorami bipolarnymi zapewnia ekstremalnie niską impedancję wyjściową (2 Ω), a w związku z tym bardzo dużą wydajność prądową (ograniczoną przez układ zabezpieczeń do 1 A!). Bez problemu poradzi sobie

ustawień. Ponadto dostosowanie parametru do posiadanej lub nowo zakupionej wkładki będzie wymagało zakupu dodatkowych kartridżów. Pocięszające jest to, że zminimalizowano liczbę elementów w torze phono, co powinno się przełożyć na lepszy dźwięk. Właśnie z tego powodu wybaczam Szwajcarom wybór takiego rozwiązania.

Dodam, że w torze gramofonowym nie udało mi się pozbyć delikatnego brumienia. Nie było jednak słyszalne przy odtwarzaniu płyt z akceptowalną głośnością.

Konfiguracja

Tak niebanalny przedwzmacniacz wymagał niebanalnego towarzystwa. Do testu dotarł w komplecie z końcówką mocy Soulution 710 („MHF 1/2012”). Resztę systemu stanowiły: odtwarzacz Audio Research Reference CD 7, gramofon Garrard 401 z ramieniem SME 312 i wkładką Audiotechnica AT-33PTG/2, stopień korekcyjny Amplifikator Pre-Gramofonowy z zasilaniem akumulatorowym oraz ko-

ność, jednak mnie chodzi o coś zupełnie innego. Chodzi mi o totalną przezroczystość w stosunku do reszty komponentów, poczynając od jakości nagrania, poprzez klasę źródła i okablowania, a na decydujących o odbiorze brzmienia zestawach głośnikowych kończąc. Jako że ATC uważam za kolumny idealnie dobrane do mojego pomieszczenia i świetnie same w sobie, to w tej sytuacji efekt podłączenia amplifikacji Soulution powinien zaskoczyć tylko na plus. I tak było w rzeczywistości.

Dźwięk otoczył mnie nieskrępowaną dynamiką, błyskawicznym atakiem, świetną definicją i potężnym wolumenem. To było jak efekt wodospadu krystalicznie czystej wody, rozlewającego dookoła muzykę. Soulution oddał nie tylko dźwięki ją tworzące, ale także sztukę jej wykonania i towarzyszące emocje. Czy poprzez niezaangażowanie, rozumiane jako całkowita neutralność, można osiągnąć taki efekt? Skąd wiadomo, że wzmacniacz nie zostawia żadnej sygnatury na barwie systemu?



...i 710 – idealny duet.

lumnym ATC SCM-35. Urządzenia stały na stolikach StandArt SSP i STO.

Do połączeń wykorzystałem przewody Fadela z serii Coherence (listwa, zasilające, łączówki RCA, głośnikowe) oraz AeroFlex Plus (łączówka XLR). Dystrybutor dostarczył także cały zestaw przewodów Jorma Design, których używałem zamiennie. Urządzenia Soulution okazały się wrażliwe na jakość okablowania. Ostatecznie zdecydowałem się na zestaw Fadela. System grał w pomieszczeniu o powierzchni 16 m², delikatnie zaadaptowanym akustycznie.

Wrażenia odsłuchowe

W konfiguracji z firmową końcówką mocy brzmienie trudno określić inaczej niż jako superneutralne. Pod tym recenzentkim pojęciem może się kryć nija-

Jak to się dzieje, że różne urządzenia, dobrze znane, dobierane pod kątem systemu jako całości, z wiarą w ich jakość, ale i ze świadomością ich ograniczeń, nagle odzyskują się przez Soulution jak komponenty najwyższej klasy? Czy to Soulution zdejmuje z nich tajemnicze okowy, czy też sam w bliżej nieokreślony sposób porządkuje i doprowadza do perfekcji cały system? Czy coś wynika z jego parametrów, poza o kilka rzędów wielkości niższym niż zwykle poziomem zniekształceń?

Pozostawiam te pytania bez odpowiedzi, bo nie ma większego sensu zaprzętać sobie nimi głowy wobec dźwięku tej klasy. Dźwięku, dla którego istotą pozostaje odtwarzana muzyka. Spójność brzmienia i wyrównanie zakresów są wzorowe, żaden nie dominuje, nie podkreśla odmienności własnego charakteru.



Soulution 720...

Za wspomnianą przejrzystością kryje się mikrodynamika niosąca najdrobniejsze muzyczne i okołomuzyczne niuanse, takie jak odrobina wilgoci w ustniku klarnetu czy inaczej trafione uderzenie w talerz perkusji. Jak na dłoni słycać możliwości cichych instrumentów, takich jak gitara akustyczna. Można śledzić technikę gry, trudno zauważalne w innych systemach potknięcia czy nieczyste szarpnięcia strun. Okazuje się, że szelesty zawierają składowe inne niż tylko szum. To mnóstwo informacji i zdarzeń pozostaje jednak wkomponowane w spektakl i nie odciąga uwagi od płynącej muzyki. Wybrzmiewa, ale nie psuje całości. Nadaje jej jedynie prawdziwszy wyraz. Kontrola każdego aspektu dynamiki wpływa także na perfekcyjną stereofonię, w której nie słycać bezpośrednio głośników, a tylko instrumenty rozmieszczone w trójwymiarowej przestrzeni przed słuchaczem.

Gramofonowy stopień korekcyjny to high-endowa opcja, pozwalająca w pełni wykorzystać potencjał źródła. O brzmieniu prawdziwie analogowym, czystym, dynamicznym i barwnym. Nie mam wątpliwości, że zaspokoi oczekiwania kupujących urządzenie z tak wysokiej półki cenowej. W tym aspekcie Soulution przebija swego oczywistego rywala – przedwzmacniacz Accuphase C-3800, który jest pozbawiony modułu gramofonowego.

Zmiana wzmacniacza mocy na Ayre V-5 tylko utwierdziła mnie w prze-

konaniu, że Soultion 720 jest przedwzmacniaczem brzmieniowo idealnym. Różnica w dźwięku sprowadziła się do zmiany klimatu naniec obardziej relaksujący, mniej napięty do skoku, delikatnie zaokrąglony. Dźwięk pozostał jednak soczysty i szybki.

Po niektóre nagrania sięgam rzadko, ale mając w pamięci tegoroczny warszawski koncert Rogera Watersa, przesłuchałem kilka wersji „The Wall”, w tym koncertowe oraz sztukmistrzowski album „Amused To Death”. Przeżywałem te nagrania na nowo i towarzyszyło mi wrażenie ich pełnej świeżości i aktualności. Mało słuchałem w samotności, bo za każdym razem dołączali domownicy, by nasycić się tym znakomitą brzmieniem.

Co w tej konfiguracji wnosi przedwzmacniacz? Znowu nic? Czy rzeczywiście pozwala tylko w pełni wykorzystać potencjał źródeł i wysterować końcówkę mocy? Obiektywnie, 720 najmniej wpływa na modelowanie brzmienia. Byłoby to trochę smutne podsumowanie. Może

The Zero; zasilające – Shunyata Anaconda Helix Alpha i Z-Tron. Do tego kondycjoner Hydra V-Ray i stoliki Andrzeja Sroki.

Z pierwszym odsłuchem wiąże się zabawna historia. Zestawienie Soultion z Harbethami zrobiło na mnie tak piorunujące wrażenie, że postanowiłem niezwłocznie podzielić się tym odkryciem z dystrybutorami obu marek. W końcu synergii szuka się zawsze, a tutaj ponad wszelką wątpliwość udało się ją uzyskać. Kilka tygodni po tym zdarzeniu jeden z polskich recenzentów nabył Monitor 40.1 do posiadanej już końcówki Soulu-

drutu ze wzmocnieniem. Jego barwa jest idealnie neutralna, a temperatura – ani za zimna, ani za ciepła, tylko w sam raz. Zakresy są doskonale wyważone. Wzmacniacz wiernie przekazuje nawet subtelne odcienie muzyki, jej blask i mat. Potrafi pulsować i zarażać energią albo przymarudzić, jeśli zostanie do tego zmuszony. Wszystko zależy od materiału na płycie i reszty systemu. Jeżeli konfiguracja zostanie wykonana ze znawstwem, czeka nas wyjątkowa przyjemność z obcowania z muzyką.

Końcówka mocy 710 do osiągnięcia pełnego potencjału wymaga stosowania



Duży, wielofunkcyjny wyświetlacz.

Soultion 720 – trudno nie rozpoznać marki, łatwo pomylić model.

jednak działa jakaś magia w świecie hi-endu? Bo...

Konkluzja

... przedwzmacniacz Soultion 720 odkrywa muzyczny mikrokosmos.

Paweł Gołębiowski

Opinia 2

Dzielony wzmacniacz Soultion znam bardzo dobrze. Słuchałem go wielokrotnie z odtwarzaczem 540 tej samej firmy, MSB z poziomu Signature i monitorami Harbeth Monitor 40.1. Okablowanie sygnałowe stanowiła Tara Labs z najwyższej serii

tion 710. Nic w tym dziwnego, ponieważ mimo dysproporcji cenowej te urządzenia grają razem genialnie. Sam wzmacniacz Soultion to arcydzieło. W ciągu piętnastu lat pracy recenzenta nie słyszałem nic obiektywnie lepszego. Chyba tylko monobloki 700 tej samej manufaktury podnoszą poprzeczkę wyżej. Poza nimi trudno znaleźć wzmacniacz równie neutralny i transparentny.

Na jednym z for internetowych przeczytałem wpis, którego autor trafił w sedno. Soultion to brzmienie w kolorze wody. Jest idealnie przejrzyste i czyste tak, że wszystko przy nim gra jakoś. To punkt odniesienia, wzorzec do porównań i materializacja idei

przedwzmacniacza Soultion 721 (ewentualnie 720, jeżeli korzystamy z gramofonu). Dopiero z nim jest wysterowana jak należy i potrafi pokazać, jak fantastycznie barwnym i głębokim basem dysponuje. Podłączona bezpośrednio do odtwarzacza CD gra na pół gwizdka. Oszczędność finansów jest znacząca, niestety okupiona brzmieniowym kompromisem. Z takich właśnie kompromisowych odsłuchów rodzą się opinie o jej szczupłym czy przesadnie analitycznym brzmieniu. Jeżeli jednak posłuchacie 710 w konfiguracji, do której została przeznaczona, szybko zmienicie zdanie. Alpejska zima zamieni się w ciepłą wiosnę. Barwa dźwięku się nasyci i zyska pełnię. Pojawi się bogactwo niuansów i gra światłocieni tak intrygująca, że trudno się będzie oderwać od słuchania. To jest granie na abstrakcyjnie wysokim poziomie. Niezmiernie wyrafinowane i nie mające odpowiednika w świecie hi-endu.

Paradoksalnie, nie każdemu musi przypaść do gustu. Bezkompromisowe dążenie do prawdy o muzyce bywa mniej atrakcyjne niż ocieplenie średnicy pasma czy zwalisty bas. Soultion nawet w śladowym stopniu nie stara się zrobić na nas wrażenia; nie przymila się słuchaczowi. Wymaga równie dobrego, choć – jak pokazuje przykład z Harbethami – niekoniecznie

kosztownego towarzystwa i doświadczenia w trakcie konfiguracji. Nie przepuści żadnej niedoróbki i każda próba pójścia na skróty zostanie błyskawicznie wykryta i udaremniona. To wymagający wzmacniacz, który nie uznaje kompromisów. Połączający mogą sobie z nim nie poradzić albo go nie docenić.

Mnie swoim brzmieniem i czystością Soudution olśnił. To dzieło sztuki. Dla części melomanów koniec poszukiwań, dla innych – dłuższy przystanek w fascynującej podróży do monobloków 700. Szwajcarskiego wzmacniacza prawie nie słycać w torze. „Prawie”, ponieważ robi coś takiego, że dźwięk szlachetnieje. To arystokrata hi-endu. Spokojny, niby delikatnie zdystansowany, a jednak fascynujący charyzmą i klasą. Znajdziecie urządzenia grające bardziej efektywnie – masywniejszym basem, cieplejszym środkiem czy aksamitną górą. Jeżeli spodobały Wam się bardziej, nie oglądajcie się na 710. Widocznie to nie Wasza estetyka albo nie ten czas. Jeżeli jednak w sprzeczce z najwyższej półki szukacie prawdy o muzyce i braku choćby śladowych podbarwień – Soudution skradnie Wam serce. Ten wzmacniacz się nie nudzi i potrafi zaskakiwać niezależnie od tego, jak długo się z nim przebywa. Fenomenalnie różnicuje jakość nagrań, ale wcale nie te podkreślone, z założenia audiofilskie, grają na nim najlepiej. Słycać bowiem każdą ingerencję realizatora i próbę sfalszowania rzeczywistości. Jeżeli ktoś za mocno majstrował przy masteringu, na pewno się o tym dowiecie.

Przepięknie potrafią natomiast zabrzmieć płyty, po których zupełnie byśmy się tego nie spodziewali. Odtworzenie kompozycji „Avalon” z płyty CD Roxy Music zapamiętam chyba do końca życia. Zagrała fantastycznie gładko, nieskazitelnie, z dużą dozą naturalnego ciepła. Muzyka zmaterializowała się w pokoju. Zyskała realny kształt i trójwymiarowość. Była na wyciągnięcie ręki – namacalna i prawdziwa.

W dzielonej kombinacji Soudution bardziej uniwersalny z użytkowego punktu widzenia jest przedwzmacniacz. Wysteruje każdą końcówkę mocy i nawet się przy tym nie zasapie. Pamiętam próbę z Burmesterem 911 Mk III. Niemiecki piec brzmi świetnie, ale jego impedancja – 2,8 kΩ na wejściu XLR – to dla preampu arcytrudne wyzwanie. Lamy odpadają w przedbiegach. Tranzystory radzą sobie... tak sobie. Przyjęło się, że do końcówek Burmestera podłącza się przedwzmacniacze Burmestera. Nawet jeśli brzmieniowo inny produkt bardziej by nam pasował, to niemiecki pre-

amp daje gwarancję kompatybilności. Od teraz z pełnym spokojem możecie go zastąpić Soudution 721. Nie dosyć, że z 911 Mk III radzi sobie śpiewająco, to jeszcze tworzy ujmująco muzyczny duet. Eva Cassidy z płyty „Live At Blues Alley” zabrzmiała tak spektakularnie, że rozsądziła całą procedurę testową. Pomieszczenie wypełniły magiczne dźwięki, w których obecności nie dało się ot tak zwyczajnie wstać z kanapy i przełączać kabli. Nie chciało się uronić szmeru palców przesuwanych po gryfie, nie mówiąc o jasnym, melancholijnym wo-

Czy słusznie? Wkrótce się przekonamy. Na razie wielkie brawa należą się odchodzącej już powoli z katalogu końcówce mocy 710 i jak najbardziej aktualnemu przedwzmacniaczowi 721. Ta para ma wszelkie dane po temu, by stać się legendą hi-endu i obiektem pożądania majątnych kolekcjonerów. W mojej osobistej ocenie to mistrzostwo świata. Fantastyczny i prawdopodobny wzmacniacz, do którego większość z nas może tylko wzdychać.

Jacek Kłos



| Gniazda WBT.

kalu gwiazdy wieczoru. Soudution z Burmesterem stworzyły zestawienie, którego potencjał zaskoczyłby najpewniej projektantów obu firm. Słuchając go, byłem wniebowzięty.

Ten test to wyraz mojego najwyższego uznania dla dokonań Soudution. Dla wiedzy konstruktora Christophera Schürmanna i odwagi inwestorów z, będącej właścicielem marki, firmy Spemot – Cyrilla Hammera i Rolanda Manza, którzy nie bali się sfinansować ryzykownej idei. Egzotycznie drogich wzmacniaczy w samej Szwajcarii znalazłoby się przecież z tuzin, a przecież do tego dochodzą jeszcze Ameryka, Europa i Japonia. A jednak Soudution udało się zaproponować produkt, którego głównym wyróżnikiem nie jest bynajmniej szokująca cena, lecz najwyższej próby brzmienie. Udało się stworzyć to, o czym konkurenci mogą tylko mówić – wzorcowo neutralny i transparentny wzmacniacz, który niczego nie przekłamuje. Czy nowe modele – 711 i 701 – będą równie dobre? Szwajcarzy zdecydowali się na kolejny ryzykowny krok i wymienili zasilane liniowe na impulsowe.

Soudution 720/721 Soudution 710

Ceny:
Soudution 720/721: 130000 zł/110000 zł
Soudution 710: 150000 zł

Dane techniczne:

Soudution 720:

Pasma przenoszenia:	DC – 1 MHz
Zniekształcenia (THD):	<0,0006 %
Wzmocnienie:	9,5-18,5 dB XLR; 3,5-12,5 dB RCA; 54 dB, 60 dB phono
Impedancja wejściowa:	2,0 kΩ XLR, 47 kΩ RCA
Impedancja wyjściowa:	2 Ω
Wejścia:	2 x XLR, 3 x RCA, phono RCA
Wyjścia:	XLR, RCA, record out (RCA)
Regulacja barwy:	–
Zdalne sterowanie:	+
Wymiary (w/s/g):	16,7/48/46,7 cm
Masa:	30 kg

Soudution 710:

Moc:	120 W/8 Ω, 240 W/4 Ω, 480 W/2 Ω
Pasma przenoszenia:	DC – 1 MHz
Zniekształcenia:	0,0006 %
Sygnal/szum:	108 dB
Impedancja wejściowa:	4,7 kΩ XLR, 10 kΩ RCA
Współczynnik tłumienia:	> 10000
Wejścia:	RCA, XLR
Wymiary (w/s/g):	28/48/53,5 cm
Masa:	80 kg

Ocena:

Brzmienie:	hi-end
------------	--------